Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 28 Października 1908 Nr. 248

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mpk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Gabinetowe przesilenie w Austryi.

Ataki „Neue Freie Presse". — Dymisya całego gabinetu. — Baron Beck utrzyma się przy rządach. — Nowy gabinet. — Parlamentarni urzędnicy albo gabinet całkiem urzędniczy.

W kołach politycznych w Wiedniu oczekują dymisyi całego gabinetu. Przesilenie załatwione jednak będzie dopiero po końcu sesyi delegacyjnej.

Niezmordowanie, dwa razy na dzień „Neue Freie Presse" walczy celem obalenia gabinetu parlamentarnego i rozbicia koalicyi. Na owych gruzach chce wznieść gabinet urzędniczy. W fantazyi powieściowej („Ein Staatsroman"), pomieszczonej na czele numeru niedzielnego, poleca jako tymczasowego zbawcę rozbitej — jej zdaniem — nawy państwowej hr. Clarego, namiestnika Styryi. Dlaczego właśnie hr. Clarego? Wszak dzisiejszy namiestnik w Gracu, jako kierownik gabinetu w jesieni 1899 r. nie miał powodzenia. Odpowiedź bardzo łatwa. Syndykat polityczny, w którym ma udział „Neue Freie Presse", rozłożył swoją kampanię przeciwko parlamentowi i w imię wskrzeszenia absolutyzmu maskowego na raty. Nie jest rzeczą roztropną odrazu wyjawiać cele ostateczne. Teraz się rekomenduje obywatelom pana hr. Clarego z tą myślą ukrytą, że po hr. Clarym na trzy tygodnie przyszedł do steru dr Wittek, po Wittku zaś... dr Koerber, ukochany przez organ wiedeńskich giełdziarzy i centralistów. „Neue Freie" chciałaby mieć gabinet urzędniczy, bo na biurokratów można wpływ wywierać.

Baron Beck zwalczany jest jednak także przez chrześcijańsko-społecznych, którzy myślą o stworzeniu innej niż obecna większości parlamentarnej bez Czechów i bez postępowych Niemców.

Nie wydaje się jednak wcale prawdopodobnem, aby bar. Beck został obalony. Przeciwnie, jak się zdaje, zręczny ten polityk utrzyma się przy rządach — koalicya stronnictw utrzyma się także nadal, a nastąpią tylko zmiany personalne w składzie gabinetu. Słychać, że bar. Beck niebawem już przedłoży cesarzowi listę nowego gabinetu, w którym z obecnego pozostaną tylko dr. Bienerth, dr. Korytowski i jenerał Georgi, gdyż dr. Gessmann nie chce pozostać w nowym gabinecie. Dr. Gessmann desygnowany jest na marszałka krajowego Dolnej Austryi w miejsce ks. Liechtensteina, który wejść ma w skład gabinetu. Pomiędzy nowymi ministrami wymieniają posłów Chiari'ego, Sylvestra, Mastalkę, Schreinera, Czelakowskiego i Weisskirchnera. Mówią też, że w gabinecie znajdą się członkowie Izby panów; gdyby jednak utworzenie takiego parlamentarnego gabinetu napotkało na trudności, to bar. Beck dzisiaj już ma pełnomocnictwo do utworzenia gabinetu urzędniczego z trzema ministrami rodakami.

Wielki Kraków.

Telegram „Nowin".

Lwów. Na podstawie uchwały komisyi gminnej w skład Wielkiego Krakowa wejdą wszystkie gminy i obszary dworskie objęte projektem, z wyjątkiem Dąbia i Ludwinowa.

Lwów. Uchwalony wczoraj w komisyi gminnej projekt Wielkiego Krakowa określa, że Kraków opłacać będzie representacyi powiatowej wielickiej tytułem ubycia dochodów dodatku do podatków przez 20 lat sumę ustawą zmniejszoną procentowo, wskutek wyłączenia od wcielenia do Krakowa gminy Ludwinów. Ustalono także odszkodowanie dla powiatu krakowskiego w ten sposób, że powiat ten przy dotychczasowej stopie dodatków do podatków 49 proc. ma mieć w następnych 30 latach wraz z corocznym unormowanym zasiłkiem miasta Krakowa dochód roczny po 116.000 kor., a gdyby w tej sumie nastąpił deficyt, miasto Kraków ma go wyrównać.

Lwów. Sprawozdanie komisyi gminnej o Wielkim Krakowie wejdzie na porządek obrad Sejmu po uchwaleniu budżetu, a to prawdopodobnie około 2 listopada.

Wobec tej uchwały komisyi gminnej, którą Sejm zaaprobuje **nie ulega już żadnej wątpliwości, że w miesiącu listopadzie br. projekt Wielkiego Krakowa** oblecze się w ciało.

„Wielki Kraków" obejmować będzie tylko następujące gminy: Zwierzyniec, Półwsie Zwierz., Dębniki, Zakrzówek, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Olsza, Grzegórzki.

Nie będą przyłączone do Krakowa: Ludwinów i Dąbie. Ubolewać należy nad tem, że komisya nie akceptowała całego przedłożenia Wydziału krajowego i skrzywdziła mieszkańców dwu gmin, którzy liczyli na pewno na przyłączenie do Krakowa. Jeśli nie dzisiaj, to za kilka lat okaże się niezbicie konieczność przyłączenia i Ludwinowa i Dąbia — i późniejszy Sejm będzie musiał zająć się sprawą, którą dzisiejszy zaniedbał.

Za kogo iść za mąż?

Artykułem „Z kim się żenić?" napytaliśmy sobie wielkiej biedy.

Bo oto otrzymaliśmy sążnisty list, podpisany przez Leokadyę B. (przypuszczamy, że piękną czytelniczkę), w którym autor tonem wojowniczej sufrażystki apelując do masy bezstronności, oświadcza, że pożyteczniejszym od wspomnianego „artykółu" (szan. autorka pisze tak) byłby artykuł *„Za kogo iść za mąż?"*

I szanowna korespondentka pisze dosłownie:

„Jeżeli szanowna redakcya zdecyduje się coś podobnego umieścić w swem piśmie i jeżeli to będzie rzeczywiście nie frazes, tylko coś prawdziwie dobrego, to z pewnością uzyska redakcya bardzo wiele zwolenniczek dla siebie i tem samem wiele uczyni dobrego dla ludzkości, gdyż niejeden kawaler kryje się ze swymi nawyczkami bardziej, jak my, a po ślubie wylazi dopiero szydło z worka, i przedstawia się cała ohyda w jego osobie i postępowaniu.

Według mego zdania mężczyzna powinien:

Nie pytać się nigdy o posag, bo to oznacza nie miłość tylko interes, jak u żydów, bo posag, jeżeli **tylko jest**, to i bez pytania po ślubie lub przed, mężowi się dostanie.

Nie powinien panny naciągać na niepotrzebne wydatki, a tem bardziej, jeżeli widzi, że ta nie ma majątku i z pracy rąk żyje, a nie mając może na kolacyę, przychodzi do niej, ażeby się pożywić przez parę lat, potem się ulotnić.

Nie powinien, gdy wyjdzie z nią na spacer męczyć ją spacerami za długiemi.

Nie powinien, jeżeli nie ma utrzymania bywać u panny parę lat, obiecując ożenienie, a nie mając do tego prawdziwego zamiaru.

Nie powinien, poprostu, powiedziawszy jeżeli ma zamiar się ożenić, — łajdaczyć po szynkach.

No i t. d.

Jak wszystkie dobre i złe zalety rozpoznawać w mężczyźnie, tak jak jest artykuł o kobiecie w „Nowinach", byłoby zadaniem szanownej redakcyi wyjaśnić, aby umożliwić nam wybór przyszłego i wiedzieć: „Za kogo iść za mąż?"

Z uszanowaniem *Leokadya B.*

Bystry psycholog z listu pny Leokadyi niechybnie wywnioskuje, że doznała ona pewnych zawodów i rozczarowała się co do rodu męskiego. Wyczuć w tym liście osobiste urazy i żale, którym, redakcya, mając samych młodych i wrażliwego serca współpracowników, in gremio współczuje. Ale niestety, życzeniu panny Leokadyi trudno będzie nam zadość uczynić. Dziennikarz potrafi napisać o postulatach Wielkiego Krakowa, ale pisać o postulatach wielkich serc niewieścich — to zadanie przewyższa siły sprawozdawcy. Ale dziennikarz może sobie poradzić. Od czegóż wynalazek *ankieta*?

Zwracamy się więc z uprzejmą prośbą do panien, pań, wdów i rozwódek, aby raczyły zabrać głos w tej sprawie i udzielić nam wyjaśnień za kogo iść za mąż i jak rozpoznawać przed ślubem „ohydne", jak pisze pna Leokadya, wady osobników płci męskiej?

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: Ks. kanonik Twardowski, pleban wielicki i dziekan ciężko zaniemógł. Wczoraj zaopatrzono go Olejami świętemi.

Z Zakopanego. Jak zwykle przeciw wyborom do Rady gminnej z dnia 13 paźdz. — partya, która poniosła porażkę, wniosła protest, ale nieuzasadniony należycie.

Przy ul. Marszałkowskiej barbarzyńskie wyrostki góralskie połamały w nocy kilkanaście drzewek. Na takich drabów, dotychczas niewyśledzonych, jedynie skuteczną byłaby porządna porcya kijów.

Mieszkańcy will zaniepokojeni są kradzieżami, których dopuszcza się jakiś śmiały rzezimieszek, kradnąc z przedpokojów, co mu w ręce wpadnie, najczęściej paletoty i płaszcze.

Z działalności Towarzystwa Pomocy przemysłowej. Jak pożyteczną jest czujna i troskliwa działalność Towarzystwa Pom. przem. niech świadczy następujący fakt:

W Bochni pojawił się przed paru dniami agent, który płótna niemieckie ofiarował, jako wyrób krajowy, a mianowicie, jako płótna korczyńskie.

Po stwierdzeniu oszukańczego procederu przez dotyczącą swoją sekcyę — zarządziło Towarzystwo Pom. przem. w Bochni natychmiast wydrukowanie i rozlepienie po mieście następujących plakatów:

Towarzystwo Pomocy Przemysłowej
w Bochni.
Ostrzega się
przed przebywającym w naszym mieście obecnie domokrążcą, który sprzedaje „na raty" perkale niekrajowego wyrobu, za prawdziwe płótna korczyńskie. —
Towarzystwo Pomocy przemysłowej.

Skutek nastąpił natychmiast. Agent, który, jak twierdzą, w hotelu zainstalował się w Bochni na cały tydzień, czmychnął z miasta natychmiast — nie zrobiwszy żadnego interesu. Vivant sequentes!

Nadprodukcya jabłek na Pokuciu. Nadzwyczaj obfity urodzaj jabłek na Pokuciu, a zwłaszcza w powiecie kosowskim, doszedł, jak z wiarogodnego źródła informują, w roku bieżącym do takich rozmiarów, że conajmniej 600 wagonów rozmaitych jabłek, jest do zbycia w tamtejszej okolicy.

Ludność miejscowa, dla której sadownictwo stanowi, zwłaszcza w tym nieszczęsnym roku jedyne prawie źródło dochodu — skazaną jest na to, że będzie zmuszona wobec spóźnionej pory, sprzedać olbrzymią ilość jabłek za bezcen i to przeważnie pruskim spekulantom, byle nie dopuścić do ich zmarnowania, zwłaszcza wobec wczesnej zimy.

Smutny to stan i objaw, świadczący o zupełnem zaniedbaniu organizacyi handlu produktami rolnymi ze strony czynników powołanych.

Czyż Wydziały powiatowe, Towarzystwa rolnicze, Komisya rolnicza przemysłowa Wydziału krajowego — nie powinny się tą sprawą zainteresować, przyjść z pomocą tam, gdzie ona jest tak potrzebną.

Należyte ujęcie tej gałęzi produkcyi rolnej, t. j.

KRÓL POWIETRZA.

60 Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

(Ciąg dalszy).

„Maszyny latające, cięższe od powietrza", nie przedstawiały w użyciu tych niedogodności co balony i były pod pewnemi względami stokroć bezpieczniejsze od balonów, którym oprócz rozbicia w czasie burzy groziło zawsze jeszcze niebezpieczeństwo eksplozyi gazu.

Rok 1908 był datą epokową dla awiatyki. W tym roku francuscy i amerykańscy wynalazcy urzeczywistnili fenomen „człowieka ptaka", o którym marzyły wieki. Nagle i dla szerokiej publiczności zgoła niespodzianie wystąpiło wówczas kilkunastu, ba kilkudziesięciu wynalazców, którzy wszyscy dokonali mniej lub więcej pomyślnych wzlotów. Przodowali im bracia Wright, których aeroplan prawie nieograniczony czas mógł unosić się w powietrzu. Paryskie próby wywołały w całym świecie entuzyazm i zachęciły legiony techników do pracy w zakresie aeronautyki. Ale rezultaty dalszych prób nie wiele przewyższyły wyniki doświadczeń, dokonanych przez pierwszych pionierów. Wszystkie aeroplany różniące się w szczegółach konstrukcyi, budowane były według wspólnej zasady latawcowej równi pochyłej i skrzyń powietrznych; wszystkie były mniej lub więcej zdolne do lotu, ale wszystkie posiadały wady, które sprawiały, że jazda niemi była możliwą przy względnie spokojnem powietrzu, a zawsze niebezpieczną i wymagającą wielkiej osobistej przytomności i sprawności aeronauty. Te pierwsze aeroplany nie były przeważnie zdolne do wznoszenia się na wielkie wysokości, nie mogły dźwigać większych ciężarów, a problemat równowagi nie był jeszcze u żadnego z nich dostatecznie rozwiązany, więc do praktycznych celów, do celów komunikacyi i do celów wojennych jeszcze służyć nie mogły.

Rok 1908 przyniósł światu pierwsze istotnie latające aeroplany, ale następne lata, mimo entuzyazm wzbudzony dla zagadnień awiatyki, nie urzeczywistniły nadziei co do praktycznego ulepszenia tych latawców.

W tych warunkach pojawił się wynalazek Silnickiego.

Teraz dopiero kwestya żeglugi powietrznej została w zupełności rozwiązana; aeromobil „Wolność" był pierwszym latawcem, który czynił zadość wszelkim wymaganiom praktycznym.

Było rzeczą jasną, że państwo, któreby zdołało zapewnić sobie wyłączne posiadanie tego wynalazku, miało nad wszystkiemi innemi bezwzględną przewagę.

Do tego Europa żadną miarą nie mogła dopuścić.

Wynalazek musiał stać się równocześnie własnością wszystkich państw. Fakt, że Prusy chciały zawładnąć nim wyłącznie, zaniepokoił mocarstwa, oburzył zwłaszcza Anglię i Francyę. Cóż znaczyła potężna flota angielska, jeżli Niemcy mogły aeromobilami atakować ją z góry? Olbrzymie pancerniki typu Dreaghnought, te twierdze pływające, były zupełnie bezbronne wobec uskrzydlonego wroga.

Z Metzu do Paryża było 250 kilometrów, z Kolonii do Londynu 450 kilometrów drogi w prostej linii, które statki powietrzne przebyć mogły w ciągu kilku godzin. Niebezpieczeństwo najazdu, którego Anglia tak bardzo się obawia i które skłania ją do ustawicznego powiększania floty, stawało się teraz czemś bardzo realnem i bardzo groźnem.

Wynik wojny zawsze zależy od jak najszybszego posunięcia się nieprzyjaciela w głąb kraju przeciwnika — a statki powietrzne ułatwiały ze wszech miar to zadanie. Wojnie lądowej i morskiej towarzyszyć będzie najstraszniejsza wojna w powietrzu!

Oddawna już w sztabach generalnych mocarstw europejskich, gdy rozważano szanse wojny, niejednokrotnie dawano wyraz przeświadczeniu, że przyszła wojna okropnością swoją przewyższy wszystkie poprzednie. Pomysłowość wynalazców wysilała się, aby tworzyć coraz to nowe maszyny mordercze i ulepszać istniejące. Każdy rok przynosił nowe pomysły w kierunku zabijania ludzi i niszczenia fortyfikacyj; wszystkie odkrycia i wynalazki zostały w lot ujarzmiane i wyzyskiwane w celach wojennych.

Broń małokalibrowa, nie wydająca huku, działa pneumatyczne, automobile pancerne, uzbrojone karabinami maszynowemi, torpedy powietrzne, telegrafia i telefonia bez drutu, wreszcie balony ze sterem i aeroplany: wszystko to miało należeć do rynsztunku nowo-

sadownictwa w odpowiednie formy, zorganizowanie zawczasu wyrobu win owocowych, za które znaczne kwoty rocznie wędrują po za kraj, wyrobu konserw owocowych, suszarni owoców i t. p. mogłoby przynieść olbrzymie korzyści krajowi i ludności i uchronić tę ostatnią od zniechęcenia do intenzywniejszej gospodarki, do której nawołuje się ją często bez dodatniego wyniku właśnie dlatego, że ta ludność obawia się niepowodzeń z powodu niezorganizowanych dróg zbytu.

Niebezpieczny dezerter. Z Chrzanowa piszą nam: Niebezpieczny dezerter Stępak z Kóz, który swego czasu popełnił w naszej okolicy wiele napadów morderczych z rabunkiem, a którego niedługo po zaaresztowaniu wypuszczono z aresztu g. w Ołomuńcu, gdzie go oddano w celu zbadania jego stanu umysłowego, pojawił się tymi dniami w Chrzanowie i odgrażał się małżeństwu Koniór, których onego czasu napadł. Żandarmerya tamtejsza została powiększona o jednego żandarma.

Zagadkowy trup. Z Białej piszą nam: Na przestrzeni kolejowej między Chybi i Dziedzicami znaleziono onegdaj po przejściu pociągu pospiesznego nr. 1 okropnie zmiażdżone zwłoki mężczyzny, którego identyczności dotychczas nie można było stwierdzić. Zachodzi tu prawdopodobnie samobójstwo.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Pani zamku Östrot".
Teatr ludowy: „Potęga ciemnoty".
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Ze spraw miejskich. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przew. wicepr. dra Szarskiego. Komisya zezwoliła dyrekcyi teatru miejskiego na podwyższenie ceny biletów o 25 proc. na przedstawienia „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego, a to z powodu znacznych wydatków na kostyumy, statystów, nowe dekoracye, które dyr. Solski szczegółowo wykazał komisyi.

Wczoraj wieczorem odbyła posiedzenie sekcya skarbowa, przewodniczył wicepr. dr Szarski. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi nad wnioskiem prezydyum w sprawie broszur i artykułów dziennikarskich omawiających zamknięcia rachunków funduszów gminy, uchwaliła sekcya prosić radcę miejskiego dra Ponikłę, referenta na Radzie miejskiej zamknięcia za r. 1906, aby przy sprawozdaniu reagował na zarzuty podniesione w broszurach i dziennikach. Ze względu na obszerny materyał tychże wybrała sekcya jako korreferenta radcę miejskiego dra Grossa. Następnie uchwaliła sekcya darować towarzystwu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie dodatek do podatku zarobkowego za czas od 1900 do 1903 w kwocie 166 kor. 50 hal. Sekcya uchwaliła zgodnie z uchwałą komisyi drożyźnianej przedstawić Radzie miejskiej wniosek o urządzenie jatek miejskich dla związku ekonomicznego urzędników, kosztem przeszło 3.000 kor. W końcu przydzieliła sekcya zamknięcie rachunków za rok 1907 radcy miejskiemu drowi Ponikle.

Szkarlatyna. Z zestawienia, ogłoszonego w magistracie przez miejski urząd zdrowia, dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu zaszło w Krakowie tylko 7 wypadków szkarlatyny. Choroba odznacza się łagodnym przebiegiem i nie przedstawia niebezpieczeństwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan zdrowia w mieście jest znacznie lepszy.

Sprawa herbaciarni ludowych. W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie delegatów sekcyi dobroczynnej w Radzie miejskiej dla utrzymania herbaciarni ludowych w Krakowie. Zarządca herbaciarni radca dobroczynny p. Wiktor Wojciechowski złożył sprawę z działalności I-szej herbaciarni za czas od 1 października 1907 do 31 maja 1908. Według tego sprawozdania z herbaciarni korzystała oprócz ludności ubogiej, także młodzież szkolna i rękodzielnicza. W tym czasie wydano 2324 porcyi herbaty, 2747 kromek chleba i 2987 bułek centowych.

Sprawozdanie zarządu herbaciarni i sprawozdanie kasowe przyjęto i uchwalono, że w druku należy umieścić ustęp, iż herbaciarni bez materyalnego poparcia społeczeństwa nie może się utrzymać i że delegacya na poparcie to liczy. Skarbnikiem i zarządcą herbaciarni wybrano ponownie p. Wojciechowskiego, któremu delegacya wyraziła, imieniem sekcyi VI. uznanie i podziękowanie za gorliwe i skuteczne prowadzenie powyższego zakładu w roku ubiegłym. W końcu uchwalono otworzyć herbaciarnię w tym roku w tym samym lokalu co poprzednio, to jest przy ul. św. Krzyża l. 10.

Ujęcie morderców. Energiczne śledztwo w sprawie morderstwa Jaszewskiego przy ulicy Długiej dało już pozytywne rezultaty. Mordercami, jak stwierdziły organa policyjne, jest trzech żołnierzy 20 p. p.: Stańiński, Turek i Łukasik. Za zbrodnię odpowiedzą przed sądem wojskowym, tymczasem siedzą w areszcie garnizonowym.

Odczyty p. Cezarego Jellenty. Przypominamy, że we środę d. 28 b. m. o godz. 4-tej po południu w auli uniwersyteckiej rozpocznie się cykl wykładów p. Cezarego Jellenty o Nietschem i o Cypryanie Norwidzie. Przytaczamy tytuły poszczególnych odczytów, które brzmią: I. Fryderyk Nietsche: filozof orgazmu i tragiczności, ostatni uczeń Dionyzosa. II. Antychryst i burzyciel uświęconych wartości. III. Zaratustra, jako ideał nadczłowieka. Nietsche i poezya polska. Bilety nabywać można w księgarni W. P. Krzyżanowskiego (Rynek l. A — B). — Ceny biletów: 2 kor., 1 kor. i 50 hal.

Dnie zaduszne a poparcie potrzebujących pracy. Świece, lampki i wieńce na groby — oto artykuły, za które w tych dniach społeczeństwo składa krociowe ofiary na grobach zmarłych.

Z artykułów tych przeważna ilość towaru spotykanego w naszych sklepach pochodzi z zagranicy i wzbogaca i tak zamożne tamtejsze społeczeństwo.

Nie należy zapominać, że posiadamy w kraju kilka fabryk sztucznych kwiatów i wieńców (Lwów, Kraków, Biecz, Przemyśl) i kilka wielkich fabryk świec (Lwów, Drohobycz, Tarnów i t. d.) i żądać w sklepach wieńców i świec krajowego wyrobu, tembardziej, że nasze fabryki w ostatnim czasie tak postąpiły w swej produkcyi, że śmiało mogą konkurować z wyrobami zagranicznymi.

Nędza i brak pracy w kraju szerzą się w całej grozie.

Pamiętając o zmarłych pamiętajmy też o głodnych rzeszach żyjących!

Poparzenie wapnem. Stróżka kamienicy przy ul. Długiej l. 37, nazwiskiem Marya Nabigaj, tak nieostrożnie bieliła sobie stancyę, że wylała na siebie wapno. Odniosła przytem ciężkie poparzenia lewego oka i policzka, a lżejsze prawego oka i przedramienia lewej ręki. Zachodzi obawa, że lewe oko nie da się uratować.

Zatrucie mięsem. O godzinie 1 w nocy zawezwano dziś Pogotowie ratunkowe na Podgórz, gdzie wił się w boleściach w jednym z domów noclegowych Feliks Łopata, 50-letni wieśniak, który z innymi przybył z okolicy podgórskiej do robót ziemnych. Powodem silnych kurczów żołądka, przyprawiających chwilami Łopatę o brak przytomności, były nieświeże flaki, zjedzone przez wieśniaka w jednej z kawiarń. Lekarze Pogotowia zastosowali odpowiednie środki i przewieźli chorego do szpitala św. Łazarza.

Ślub. W sobotę dnia 24 października odbył się ślub p. Franciszka Goryla z Florentyną Suwajówną w kościele św. Barbary. Młodej parze pobłogosławił ks. Stefan Bratkowski T. J.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Kaliksta barona Horocha, Kawalera złotego krzyża „Virtuti Militari", założyciela i pierwszego prezesa Tow. Opieki Weteranów Wojsk Polskich z r. 1831, odprawionem zostanie dnia 30 października o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne.

Książe włamywaczy.

Prokuratorya państwa wygotowała już akt oskarżenia w sprawie Duszyńskiego. Akt oskarżenia jest istną powieścią kryminalną, obejmującą około 100 stron *in folio*. Duszyński oskarżony jest o:

1) włamanie do kantoru u Eibenschütza (68.000 koron);

2) włamanie w urzędzie podatkowym w Olesku (86.000 kor.);

3) włamanie u bankiera Czucki w Opawie (30.000 kor.); nadto o kilka gwałtów publicznych i mniejszych przestępstw.

Oprócz Duszyńskiego zasiędzie na ławie oskarżony Władysław Łacny b. leśny, obecnie niby handlarz bydła; Stan. Leplanka, Lajb Nadelstecher i Samuel Goldstein, niby handlarze koni, wszyscy podejrzani o współwinę we włamaniach, a nadto o kradzież kosztowności wartości 3.000 kor. w Glinianach na szkodę Mendla Bohrera.

Rozprawie przewodniczyć będzie r. Ferens, oskarżenie wnosi autor aktu oskarżenia prokurator dr. Lang. Rozprawa rozpocznie się w dniu 16 listopada i rozpisana jest na 7 dni. Wstęp będzie za biletami ze względu na sensacyę, jaką ta rozprawa budzi.

Świadków powołano około 50, między innemi także z Pesztu, z Wiednia, z Opawy etc.

Przy rozprawie będą przez cały czas obecni znawcy psychiatrzy, aby na wypadek gdyby Duszyński znowu usiłował symulować obłąkanie, rozprawa mogła się bez przeszkód odbywać dalej. Powołani są także znawcy mechanicy, fabrykanci kas ogniotrwałych.

Obrabowanie sklepu zegarmistrzowskiego.

Przybłęda.

Do właściciela zakładu zegarmistrzowskiego p. Stanisława Piotrowskiego przy ulicy Sławkowskiej l. 24, przyszedł przed paru dniami jakiś nędznie ubrany mężczyzna z prośbą o zajęcie. Przybyły przedstawił się jako Józef Kurzydłowski, pomocnik zegarmistrzowski z Lublina i podał, że cierpi straszną nędzę, ponieważ nie może nigdzie znaleść zajęcia, jako nieznany w Krakowie. — Pan Piotrowski, ujęty mizernym wyglądem przybysza, przyjął go jako swego pomocnika i obdarzył zupełnym zaufaniem, którego teraz zapewne żałuje. — Kurzydłowskiego ulokowano w składzie za sklepem, gdzie sypiał on na kanapce. Pomocnik był miłym i chętnym do pracy, czem zyskał sobie sympatyę swego chlebodawcy.

Odwdzięczył się.

Ubiegłej niedzieli wybrał się p. Piotrowski z żoną do teatru, a Kurzydłowski oświadczył, że niema ochoty i woli przespać święto, zostawili go więc, a sami poszli. W czasie nieobecności p. Piotrowskiego „zagospodarował się" Kurzydłowski i obrabował swego chlebodawcę ze wszystkiego, co tylko jaką wartość przedstawiało i tak: zabrał ze sklepu kilkadziesiąt zegarków i wiele towarów obcych, oddanych do reperacyi, nadto garderobę, bieliznę i pościel, która się tam znajdowała i gotówkę około 150 koron. Uchodząc, zabrał nawet kołdrę, którą mu p. Piotrowski pożyczył. Na odchodnem napisał kartkę tej treści: „Szanowny Panie, nie wiem, co się stało, tak zastałem sklep, uciekam z kilkoma koronami, byłem pod obcem nazwiskiem, szczęśliwy Olek". Szkoda p. Piotrowskiego wynosi około 4000 koron, złodziej zrujnował go prawie zupełnie. — Policya zarządziła pościg, lecz dotychczas bez skutku.

Oryginalna korespondentka.

Dzisiaj otrzymał p. Piotrowski kartkę z Lublina adresowaną na jego ręce dla Rania Iwara, prawdopodobnie tego rzekomo Kurzydłowskiego. Podajemy tutaj jej dosyć dziwną treść: „Kochany Synie i Bracie, Synie i Bracie! donieś Nam co u ciebie słychać, bo My jesteśmy bardzo niespokojni, dlatego że nie mamy od Ciebie żadnej wiadomości. I odpisz nam jaknajprędzej. Prosimy Cię wszyscy" (?).

Kartę tę oddał p. Piotrowski policyi, która zajęła się śledztwem gorliwie.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. („*Michasia i jej matka*", komedya w 3 aktach, Roberta de Flers i Caillavet'a, przekład Z. Sarneckiego). Utwory renomowanej już dzisiaj spółki paryskiej, zawdzięczają swój sukces prawu kontrastu. Zbyt pieprzne i tłuste, karkołomne w pomysłach farsy przejadły się już bulwarowej publiczności i znudziły ją monotonią ekscentrycznych sytuacyj i postaci. Przedrażnione i stępione podniebienia zapragnęły łagodniejszej w smaku potrawy, jakiejś delikatnej biszkoptowej legominki z malinowym sokiem sentymentu.... Pp. Flers i Caillavet utrafili w gust czułej publiczności, i stworzyli sztukę wcale przyzwoitą, wolną od nadmiernych ekstrawagancyj, ubraną w girlandy różowo-błękitne i pachnącą sentymentem.

Świat jest piękny i dobry, kobiety czułemi, figlarnemi aniołkami, mężczyźni dość śmiesznemi, ale poczciwemi facetami — i wszystko kończy się o godzinie 10-tej w najmilszy sposób. Młodziutka córka trafikantki z prowincyi zostaje sławną artystką i wychodzi za mąż za płaczliwego młodego margrabiego, matka jej zaś za wuja tegoż, starszego lowelasa, ale bezinteresownego opiekuna talentu..... Rzecz jest cokolwiek nudnawa, acz kraszona francuskim dowcipem, — a może zbyt powolne tempo gry sprawiło to wrażenie?

Z zastrzeżeniem co do tempa stwierdzić jednak należy grę doskonałą całego zespołu. Michasię grała pani Solska, co znaczy, że rola ta była odtworzona z przedziwnym wdziękiem i finezyą. Doskonałe były panie Słubicka i Modzelewska; a stara panna, kreowana z zaparciem się siebie przez p. Helenę Czarnecką była pełna komizmu. Z artystów wyróżniali się p. Mielnicki, wyborny margrabia, Leszczyński sympatyczny w swej płaczliwości kochanek, Jednowski (stary aktor), Stanisławski i Bończa. Pięknemi toaletami brylowały pp. Łazarewicz i Sulima. *l. s.*

Koncert Ignacego Tiegermanna, czternastoletniego pianisty. Cudowne dziecko. O jakże w dzisiejszych czasach łatwo o cudowne dzieci, a jak trudno o dzielnych ludzi! Zdawaćby się mogło, że żyjemy pod znakiem dziecka, że należy wsłuchiwać się w słowa, szepty, wykrzykniki niedojrzałego stworzenia, spieszyć się, bo jak dojrzeje, będzie zapóźno, nic, albo mało pozostanie. Jakaś chybiona kultura kwiatów i owoców, dojrzewających przedwcześnie, a więdnących bardzo szybko. Ale tak źle nie jest, cudownych dzieci nie brakło od najstarszych Egipcyan, aż po dzisiejsze czasy — i tamtych produkowano, jako jasnowidzów, tancerzy, muzykantów, poetów i mędrków. Jedne znikały, drugie dojrzewały, zupełnie tak samo, jak obecnie — tylko cudownych pianistów nie było, z przyczyny zupełnego braku... fortepianów. Dopiero od fortepianowej „hypertrofii" rozpoczyna się niesłychana moc cudownych na tem polu dzieci. Kultura tych pędów tak się rozrosła, że nikt już jej nie ciekaw, nikt jej nie chce, a na tem cierpią prawdziwe talenta. Do takich należy zaliczyć bezwarunkowo młodego Tiegermanna.

Rozbierać, analizować jego program i wykonanie, niema co, we wszystkiem widać talent niezwykły — i niedostatki, ale te ostatnie są drobnostką, bo znikną pod siłą talentu. Jedną też radę dać należy: niech ten młody chłopiec dojrzewa, słuchając arcydzieł i mistrzów, niech się zanurzy po uszy w dobrą muzykę, ale niech unika takich nauczycieli, którzy pragną zobaczyć siebie w uczniu, wpoić własną, wątpliwej wartości, indywidualność, której nikt nie ciekaw.

Wrażenie, jakie młody koncertant zrobił wczoraj, było jak najlepsze. *Poraj.*

Z teatru ludowego. Józef Rączkowski, utalentowany autor „Wozu Drzymały", miał w sobotę ubiegłą w teatrze ludowym szczęśliwy dzień. Sztuka jego p. t. „Bohater przedmieścia" nie jest wprawdzie utworem doskonałym, lecz odtwarzając zręcznie typy ludowe, zyskała sobie niemały sukces wśród publiczności. — „Bohater przedmieścia" jest to obrazek życia podmiejskiego, uchwycony trafnie i z humorem. Typ „andrusa", który poza swą rubaszną jowialnością posiada serce tkliwsze i lepsze, niźli miejscy strojnisie i który gotów jest do wyrzeczenia się swej miłości, aby tylko uszczęśliwić swą ukochaną, oddany jest dobrze i psychologicznie trafnie. Oryginalna gwara i zwyczaje andrusów odtworzone są barwnie i charakterystycznie. — Sądzić należy, że autor da nam w przyszłości rzecz głębszą i poważniejszą, na co go stać i co już teraz zapowiada.

Podnieść należy doskonałe kuplety w tonie przedmiejskim, zwłaszcza zawsze aktualną piosenkę na temat piekarzy, rzeźników i kamieniczników. — Autor przez usta swego bohatera daje młodzieńcom dowcipną radę, aby żenili się tylko z córkami tych powyżej wymienionych kategoryj obywateli — a na biedę skarżyć się nie będą mieli powodu...

Sztuka podobała się bardzo i wykonawców oklaskiwano hojnie. Przedewszystkiem p. Koryciński, jako „skończony" andrus, zyskał liczne brawa i zmuszono go do powtórzenia dowcipnych kupletów. Piękną Mańką z Grzegórzek była p. Gawlikowska, która — jak zwykle — grała z wdziękiem i prostotą. Panie Kenarska, Kolman, Zielińska oraz panowie Modzelewski, Polański, Bölke i T. Cholewicz tworzyli wdzięczny zespół. *w.*

Z teatru miejskiego. Repertuar sztuk historycznych polskich teatru krakowskiego wzbogacony będzie nowem dziełem. — Jest to trzechaktowy dramat Adama Krechowieckiego p. n.: „Syn królewski". Treści dramatycznej dostarczyły autorowi tragiczne dzieje Mieszka II., syna Chrobrego. „Syn królewski" wystawiony będzie w Krakowie w sobotę najbliższą. Rolę tytułową objął dyr. Solski.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Michasia i jej matka".
Piątek: „Skiz".
Sobota: „Syn królewski", dramat w 4 akt. A. Krechowieckiego (nowość).
Niedziela godz. 3 pop.: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela godz. 7 wiecz.: „Syn królewski".
Poniedziałek godz. 3 w.: „Obłudnicy" (ceny zniżone do połowy).
Poniedziałek godz. 7 pop.: „Dziady"

Z SEJMU.

(Telegram „Nowin").

(Panu Cieńskiemu nie spieszno z reformą wyborczą. — „Wojna czy pokój" z Rusinami. — P. dr Jaworski wydaje Sejmowi świadectwo pracowitości. Dr Battaglia. — Stapiński o polityce ludowców).

Lwów. W dalszym ciągu generalnej dyskusyi budżetowej przemawiał p. T. Cieński.

Dłuższy ustęp poświęcił mowca sprawie reformy wyborczej. *Nie wierzy on*, aby reforma mogła *tak prędko* przyjść do skutku i sprze-

---

czesnych armij. Wojna, zawsze straszna, nabierała dzięki tym wszystkim wynalazkom niesłychanej grozy, a skutkiem postępów aeronautyki wymagała zmiany całej dotychczasowej taktyki i strategii. Statki powietrzne, nadzwyczaj szybkie i obrotne, umożliwiały niszczenie twierdz i flot, śledzenie poruszeń armii, pełnienie najdokładniejszej służby wywiadowczej. Fortyfikacye nadbrzeżne traciły wszelką wartość. Wszakże najsilniejsze osłony mogły być pociskami z góry łatwo zbombardowane. Nie dziw, że w sztabach generalnych wyrobiło się zdanie o konieczności zbrojnego załatwienia europejskich sporów, zanim jeszcze aeronautyka wypowie swe ostatnie słowo. Nie ulegało wątpliwości, że im prędzej wojna, ta nieunikniona wojna, wybuchnie, tem mniejsze stosunkowo sprowadzi katastrofy na ludy i państwa. Starzy sztabowcy parli do decyzyi orężnej, zanim aeroplany powołane będą do odegrania decydującej roli.

Mocarstwa europejskie były doskonale poinformowane o aeronautycznych planach Prus; dążenie Prus do wyłącznego korzystania z wynalasku Silnickiego, i więzienie tegoż wynalazcy było przez państwa uważane słusznie za prowokacyę. Dla tego wszystkie państwa widziały swój interes w uwolnieniu wynalazcy — i tak „sprawa Silnickiego" stała się kwestyą europejską.

Anglia decydowała się uderzyć na Niemcy i złamać ich potęgę, zanim stanie się niezwalczoną dzięki zdobyczom aeronautyki. Jakoż Anglia i Francya przygotowały notę do rządu pruskiego, żądając kategorycznie uwolnienia Silnickiego, jako więzionego bezprawnie a potrzebnego światu w interesie powszechnego pokoju i postępu.

O tej nocie Prusy były powiadomione — i chciały ją uprzedzić i efekt jej sparaliżować, przez wcześniejsze uwolnienie Silnickiego.

Dalszy ciąg nastąpi.

ciwia się uznania **komisyi wyborczej za nieustającą!**

Następnie przemawiał dr. **Lewicki** (ukrainiec). „Jeżeli Polacy uwzględnią słuszne postulaty Rusinów, to kwestya polsko-ruska może być w drodze pokojowej załatwiona. Nie może być zgody między kierunkiem ukraińskim a kierunkiem reprezentowanym przez pos. Dudykiewicza, nie uznającym odrębności Rusinów. Rusini nie są przeciwnikami autonomii rzeczywistej i sprawiedliwej, są tylko przeciwnikami dzisiejszej krzywdzącej autonomii galicyjskiej. **Reforma wyborcza, reforma administracyi krajowej i samorząd** obu narodów zamieszkujących ten kraj, oparty na równouprawnieniu, oto trylogia naszej politycznej przyszłości. Od was panowie — zakończył mówca — którzy macie rząd w ręku, zależy, czy ma być pokój czy wojna".

Z kolei przemówił dr W. L. **Jaworski**. Wywodził, że Sejm nie mało pracuje, bo uchwalił n. p. tak ważną ustawę łowiecką. Sejm jest zdolny do pracy i stąd wynika zachęta do dalszych reform: *reformy gminnej i agrarnej!* Następnie p. J. omawiał kwestyę polsko-ruską.

Następnie przemówił ruski rad. **Makuch** żądając reformy wyborczej.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiali dr **Battaglia** (nar. dem.), który polemizował z Rusinami. Na ich słowa „wojna czy pokój" dać mogą odpowiedź sami Rusini. Dr B. wykazywał niesłuszność rekryminacyj ruskich. Narod. demokracya ma tę samą „trylogię" w programie, o której mówił dr Lewicki.

Poseł **Stapiński** podnosi, że polskie stronnictwo ludowe w ostatnim roku przeszło wśród stronnictw polskich największy kawał drogi. Ze stronnictwa liczącego czterech posłów w Radzie państwa i w Sejmie wzmogło się w stronnictwo z 20 posłów w parlamencie i 20 w Sejmie. To musiało spowodować pewną zmianę w działaniu. P. S. L. uważa za pierwszy punkt programu swojego wywalczenie dla ludu polskiego tego stanowiska i zastępstwa, jakie mu się należy we wszystkich miejscach, gdzie się radzi o sprawach społecznych i decyduje o wypadkach. — To zastępstwo nie ma być tak rozumiane, aby wprowadzić do Sejmu 70 chłopów. Idzie o to, aby lud był reprezentowany tylko przez tych, których z dobrej woli według własnego uznania wybierał. Omawiając walki stronnictwa ludowców oświadczył, że przez cały czas walki pozostawało ono poza Kołem polskiem wbrew swemu przekonaniu i odczuwało ten stan jako przejściowy, gdyż stronnictwo to musi być w całem tego słowa znaczeniu stronnictwem **narodowem** (brawa), nikt tak bowiem, jak rolnik, a wśród rolników, jak chłop, nie jest związany z losem tej ziemi polskiej. (Oklaski.) — Mówca przyznaje teraz, że na zjazdach miał dużą walkę, aby utrzymać posłów poza Kołem, a przewódca stronnictwa w siermiędze poseł **Bojko** od pierwszej chwili aż do ostatniej zawsze mówił: Chodźmy do Koła. (Brawa).

Najprzykrzejszym epizodem była walka stronnictwa *z częścią duchowieństwa*, która jednakże nie leżała w jego programie, lecz była mu narzuconą. Dziś to się już zmieniło i mówca miał sobie za obowiązek *uregulować u arcypasterzy stosunek stronnictwa do kościoła katolickiego.* — Chociaż interes ludów wymaga wzięcie go w obronę przed niewątpliwą plagą, jaką jest dla ludu *żydowstwo*, to jednak w interesie kraju leży, aby **i tym mieszkańcom i obywatelom umożliwić tu pracę.** Stronnictwo ludowe dało pod tym względem dowody taktu i umiarkowania. Również chce stronnictwo żyć w zgodzie z **reprezentantami miast**. Mówca zaprzecza, jakoby polityka stronnictwa podyktowaną była względami na poszczególne osoby i jakoby można członkom jego synekurami i honorami głowę zawrócić.

Stanowisko stronnictwa do **rządu** zależy zapewne od tego, jakie stanowisko rząd zajmie. Co się tyczy programu prac ludowców, to są oni autonomistami w najszerszem tego słowa znaczeniu. Nasz program — mówi mówca — nakazuje nam dążyć do **wyodrębnienia Galicyi** wraz z polską częścią Śląska. — Wynika z tego, że wszystkie inne wnioski i prace, zdążające do rozszerzenia autonomii naszej, mogą liczyć na nasze najżywsze poparcie. I dlatego należy usunąć niebezpieczeństwo dla rozwoju autonomicznych sympatyj wśród ludu, którem jest teraźniejsza sejmowa ordynacya wyborcza. Reforma wyborcza powinna nastąpić najrychlej.

Oświadczywszy się za 4-przymiotnikowem prawem głosowania, krytykował mówca projekt lewicy, występując przeciw zastępstwom izb adwokackich i izb handlowych. Wreszcie oświadczył się za równouprawnieniem narodowem w stosunku do Rusinów.

Po przemowie posła **Pinińskiego**, który uznał za konieczne rozszerzenie prawa wyborczego, oraz pos. **Stefczyka**, który przedstawił ekonomiczne postulaty ludności — obrady przerwano po godz. 12 w nocy.

Lwów. Z porządku dziennego zezwolono reprezentacyi pow. w Białej na zaciągnięcie pożyczki 867.480 koron na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej.

Następnie w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej zabrał głos p. hr. Stanisław **Tarnowski**.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Nowin".

Turcya i Austrya i konferencya mocarstw.

Konstantynopol. Z powodu rozpowszechnionych w prasie europejskiej błędnych wiadomości należy stwierdzić, że Porta wniosła wprawdzie protest przeciw ogłoszeniu niezawisłości Bułgaryi do mocarstw traktatu berlińskiego, jednakże co do Bośni i Hercegowiny zaprotestowała tylko u Austro-Węgier. Dotycząca nota została ambasadorom przesłaną jedynie dla informacyi. Rokowania między Austro-Węgrami i Portą mają tylko na celu osiągnięcie z Portą porozumienia celem umożliwienia konferencyi, względnie, aby na tej konferencyi Austrya i Turcya wystąpiły w dobrych stosunkach, koniecznych dla pomyślnego przebiegu konferencyi. W umiarkowanych kołach tureckich, które nie dają się powodować obcym prądom, istnieje i dalej nadzieja, że porozumienie zostanie osiągnięte.

Paryż. „Temps" ogłasza rozmowę specyalnego wiedeńskiego korespondenta z pewnym tureckim dyplomatą, który między innemi powiedział: Jestem przekonany, że przerwane rokowania między Austryą a Turcyą będą w tych dniach na nowo podjęte. Turcya życzy sobie takiej umowy, któraby ułatwiła prace konferencyi. Turcya zajmuje następujące stanowisko: 1) uzna aneksyę Bośni i Hercegowiny przy równoczesnej rezygnacyi Austryi z przyznania jej praw do sandżaku, 2) Austro-Węgry obejmują taką część długu Turcyi, jaka przypada według liczby ludności na Bośnię i Hercegowinę, 3) Turcya za aneksyę Bośni i Hercegowiny otrzyma jakieś odszkodowanie, które oznaczy konferencya.

Dyplomata turecki mniej optymistycznie wyrażał się o rokowaniach turecko-bułgarskich. Nie przypuszcza on, by rokowania te mogły być bezpośrednio przeprowadzone.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Konferencye, jakie kanclerz Bülow i sekretarz Schön mieli z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Iswolskim, dotyczyły kwestyi zwołania konferencyi mocarstw. Rządy niemiecki i rosyjski zgadzają się, że konferencya możliwą będzie tylko wtenczas, jeżeli przedtem dojdzie do **zupełnej zgody wśród wszystkich mocarstw**, które podpisały traktat berliński. — Co do rozmiaru i treści programu, jaki ma być przedłożony konferencyi, rząd niemiecki trwa przy stanowisku, że nie będzie mógł zgodzić się na propozycye, przeciwko **którym Austro-Węgry podniosą zarzuty.** Ten punkt tworzyć będzie przedmiot dalszych pertraktacyj.

Nastrój w Serbii.

Podróż ks. Jerzego do Petersburga. — Otrzeźwienie w Belgradzie. — Co car każe? — Czego żąda Serbia?

Belgrad. W Belgradzie po entuzyazmie, z jakim powitano wyjazd królewicza do Petersburga, nastąpiło otrzeźwienie. Przypominają sobie, jakie stanowisko zajęła Rosya przed 30 laty wobec okupacyi Bośni i obawiają się, że dziś zajmie podobne. Sądzą też, że car może wyraźnie zażądać od Serbii zachowania spokoju, a wtedy trzeba się będzie poddać. Do otrzeźwienia przyczyniło się też rozgłoszenie faktu, że dopiero za pośrednictwem ks. Mikołaja czarnogórskiego królewicz zdołał uzyskać przyrzeczenie, że będzie przez cara przyjęty. Do ks. Mikołaja mimo wszystko nie mają tu zbytniego zaufania i wiedzą dobrze, że ks. czarnogórski przemawia tak wojowniczo tylko dlatego, aby w Serbii pozyskać popularność.

Budapeszt. Następca tronu serbskiego ks. Jerzy wczoraj o godz. 1 minut 15 popoł. w przejeździe do Petersburga przybył na wschodni dworzec budapeszteński i po jednogodzinnem zatrzymaniu się w wagonie, udał się w dalszą podróż przez Wiedeń.

Belgrad. Ks. Jerzy serbski z okazyi podróży do Petersburga wręczy carowi gwiazdę orderu Karageorgewicza w brylantach i odręczne pismo króla serbskiego.

Petersburg. Podróż serbskiego następcy tronu nie sprawiła tu wrażenia. Jak sądzą, prawdopodobnie otrzyma książę tylko energiczną radę umiarkowanego postępowania.

Belgrad. Król Piotr podpisał onegdaj traktat czarnogórsko-serbski, przewidujący wspólną akcyę wojenną obu państw.

Czego Serbia żąda (ale czego absolutnie nie otrzyma) podają berlińskie dzienniki, które ogłaszają treść rozmowy ministra Milowanowicza z sekretarzem stanu Schönem. Milowanowicz przedstawił, że Serbia żąda ustąpienia górnego biegu Driny i około 20 km. szerokiego pasma ziemi wzdłuż granicy czarnogórskiej z miastem Trebinie aż do wybrzeża morskiego. W ten sposób chce Serbia odciąć Austryi wszelką możliwość ekspansyi ku sandżakowi, od Turcyi zaś żąda odstąpienia okręgu Plewlje i okręgu Nowibazar aż do Mitrowicy. Schön odpowiedział, że wszystkie te życzenia nie mają najmniejszej podstawy i niema widoków, aby mocarstwa je przyjęły.

Książę Jerzy w Petersburgu.

Petersburg. Serbski poseł Popovic wyjechał wczoraj do granicy naprzeciw serbskiego następcy tronu. Car Mikołaj przyjmie dzisiaj na audyencyi serbskiego specyalnego posła Minaskowica.

Telegramy „Nowin".

Klęska socyalistów.

Wiedeń. Wybory sejmowe w Dolnej Austryi zakończyły się zupełnym pogromem socyalistów. Zdobyli oni zaledwie 6 mandatów, a liczyli na pewno na 15. Liberali nie zdobyli żadnego mandatu.

Antysemici uzyskali 43 mandaty i odnieśli zwycięstwo na całej linii.

(Prawo głosu jest powszechne w D. Austryi, ale zawisłe od trzechletniego osiedlenia. Istnieje również przymus wyborczy. *Przyp. red.*).

Wielka studencka bójka w Pradze.

Praga. Dziś o godz. 11 przed południem na Grabenie pojawili się znowu studenci niemieccy w kolorach, aby odbyć „Bumel". Przybyło ich około 200. Potem przybyli inni studenci i inna publiczność. Spacer najpierw odbywał się spokojnie. O godzinie 12 czescy studenci usiłowali niemieckich zepchnąć z trotuaru, z powodu czego przyszło do bójki.

Jeden student niemiecki odniósł ciężkie rany i został odwieziony do szpitala. Inni odnieśli lżejsze zranienia. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Na wiadomość o zajściach na Grabenie, zjawił się tam dyrektor policyi, aby osobiście kierować zarządzeniami.

Zamach na króla hiszpańskiego?

Barcelona. Na publicznej drodze, 3 kilometry od portu, w którym para królewska miała właśnie oglądnąć eskadrę, nastąpiła eksplozya materyału wybuchowego. — Szkody nieznaczne. — Wypadkowi temu nie przypisują większego znaczenia.

Iswolski powraca!

Berlin. Min. Iswolski wczoraj wieczór odjechał do Petersburga.

Aeroplan wojskowy.

Paryż. Aeroplan wojskowy podczas wzlotu nagle spadł na ziemię skutkiem czego jedna śruba uległa złamaniu. Próby wzlotu mają być wkrótce podjęte.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

według Eugeniusza Sue,

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Pani — rzekła żywo Róża, w której serce biło zapałem na usłyszane słowa dewotki — nie mamy już naszej matki; nasz ojciec nie jest obecny... pani masz tak piękną duszę, tak szlachetne serce, iż najlepiej do niej udać się możemy... z prośbą o radę.

— O jaką radę? moja kochana pani? — rzekła księżna przymilającym się głosem — tak... moje kochane dziecko, pozwól, że cię tak nazwę, bo to będzie zgodniej z waszym i moim wiekiem...

— I nam także miło będzie otrzymać od pani to nazwanie — rzekła Blanka; potem dodała — miałyśmy guwernantkę; okazywała zawsze do nas najżywsze przywiązanie; tej nocy napadła ją cholera...

— Och! dla Boga — rzekła księżna, udając mocny żal — a jakże się ma?

— Nie chciej pani obwiniać nas o obojętność lub niewdzięczność — rzekła smutnie Blanka — nie nasza to wina, jeżeli teraz już nie jesteśmy przy naszej guwernantce.

— A któż paniom wzbrania udać się do niej?

— Dagobert... stary nasz przyjaciel, któregoś tu pani przed chwilą widziała.

— On?.. a dlaczegóż wzbrania paniom dopełnić tak świętego obowiązku wdzięczności?

— Czy to więc prawda, pani, że powinnością jest naszą udać się do niej?

Księżna Saint-Dizier spojrzała kolejno, to na jedną, to na drugą dziewicę, jak gdyby w najwyższym stopniu była zadziwiona i rzekła:

— Pytacie panie, czy to jest waszą powinnością? czy to panie, mające tak szlachetną duszę, zadajecie mi podobne pytania?

— Pierwszą było myślą naszą biedz natychmiast do naszej guwernantki, szczerze panią zapewniamy, żeśmy tak chciały; lecz Dagobert tak nas kocha, iż zaraz lęka się o nas...

— A potem — dodała Róża — nasz ojciec jemu nas powierzył, dlatego przez czułą o nas troskliwość, większem sobie wystawia, aniżeli jest rzeczywiście, niebezpieczeństwo, na jakiebyśmy się może naraziły, gdybyśmy poszły do chorej guwernantki.

— Darować trzeba skrupuły temu dobremu człowiekowi — rzekła dewotka — lecz jego obawa, jak to same panny uważacie, jest zbyteczna, od wielu to już dni odwiedzam ja ambulansy, wiele mych przyjaciółek to samo czyni, a przecież dotąd żadna z nas nie uczuła najmniejszego znaku choroby... która, zresztą, nie jest zaraźliwą; już to teraz dowiedzioną jest rzeczą... dlatego, bądźcie panie spokojne...

— Pani, czy to jest niebezpieczeństwo lub nie — rzekła Róża — nasza powinność wzywa nas, abyśmy odwiedziły naszą guwernantkę.

— Tak sądzę, moje dzieci; bo inaczej możeby was obwiniła o niewdzięczność, a nawet o podłość, potem — dodała księżna Saint-Dizier ze skruchą — nie idzie tu jedynie o pozyskanie sobie szacunku ludzi, trzeba także myśleć o zasłużeniu łaski Boskiej... i dla swych krewnych... bo utraciłyście matkę, nieprawdaż?

— Tak, pani, niestety!

— A więc, moje dzieci, lubo nie ma wątpliwości, że ona znajduje się w raju, pomiędzy wybranemi, gdyż umarła chrześcijanką, nieprawdaż? Przyjęła ostatnie sakramenta? — dodała księżna tonem nawiasowym.

— Pani, my żyłyśmy wtedy w Azyi, w kraju prawie bezludnym... — odpowiedziała smutnie Róża. — Nasza matka umarła na cholerę... nie było księdza w całej okolicy... aby jej udzielił ostatniej religijnej pociechy...

— Czy to być może... — zawołała księżna z przerażoną miną. — Wasza biedna matka umarła bez pociech religijnych.

— Moja siostra i ja byłyśmy przy jej zgonie i modliłyśmy się za nią, jak umiałyśmy — rzekła Róża, łzami się zalawszy... — potem Dagobert wykopał dół, w którym ona spoczywa.

— Ach! moje kochane dzieci! — rzekła dewotka, udając żal bolesny.

— Cóż to pani? — zawołały przelęknione sieroty.

— Niestety!... godna wasza matka, pomimo wszystkich jej cnót, jeszcze nie weszła do raju pomiędzy wybranych.

— Co pani mówi?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Najnowsza książeczka
do nabożeństwa
DLA INTELIGENCYI
ukazała się nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708.
pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - -
- - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
ZOFIĄ z HR. FREDRÓW
hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11 50, 12 50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 688 b

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 817

Inteligentna osoba poszukuje posady biurowej, lub do zarządu domu u inteligentnych osób. Poste-restante Podgórze „Helena 80". 1232

Uczeń
potrzebny do prakyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 687

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska l. 6, p.
Wstęp 20 halerzy, abonament mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Nowość!
Bez zmęczenia i wytężenia!

15 Poselska 15
Z naturalnymi smakami
KARMELKI
nadziewane ½ kig. kor. 1 —
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
w Krakowie, Poselska 15.
Przyjmuje obstalunki na zabawy i wesela. 1161b

Funt 12 halerzy.
Kapusta kiszona
polska znakomita
w handlu 1173
Michała Nodzeńskiego
Kraków, Floryańska 40.

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamesdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 789. 67

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
1150 oraz
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

40 ct. kosztuje wyczyszczenie zegarka, 80 ct. główna reperacya. Budziki kolejowe od 1 zł. 10 ct. Zegarki patent Roskopf od 1 zł. 50 ct. Biżuterye po zniżonych cenach. W nowo otworzonym zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Brackiej l. 11. 1231

28 października 28
we środę będą
KISZKI DOMOWE
w trzech gatunkach i zawsze stale
we środę
w handlu
Michała Nodzeńskiego
Floryańska 40, Kraków.



Największa w kraju firma 84
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 10
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 15 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Restauracya
Wojciecha WOŹNIAKA
Kraków, Floryańska 19, (naprzeciw hotelu „pod Różą")
wydaje obiady z 4-ech dań
po Kor. 1·40
przyjmuje również abonament miesięczny na śniadania obiady i kolacye.
Piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego marki BB, i okocimskie na szklanki. 1188
Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie.
Osobne gabinety na zebrania. Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy.

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro.
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel, od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

Ważna wiadomość
dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.
W Argentynie (Ameryka Południ.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety do robót w polu od połowy września do kwietnia. Płaca wynosi po trzy korony dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca wynosi 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Towarzystwo „Opatrzność" z każdą liczniejszą partyą posyła dozorcę. Koszt podróży aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień. Unikać pokątnych ajentów! Zgłaszać się do Towarzystwa „Opatrzność" w Krakowie, ulica Pawła 2 lub do filij w Oświęcimiu i Jarosławiu. 1080

Pracownia sukień „JOZEFINY"
Uczennicy B. Herseego z Warszawy.
Przyjmuje suknie do roboty. — Fasony paryskie. — Ceny przystępne.
Poleca się łaskawym względom Szanownych Pań.
Ulica Wolska L. 28, II piętro w oficynie. 1237

Umarli żyją!
Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.
Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35, za zaliczką 1 K. 80 halerzy.
Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błoniu 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Śniatyń oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21900 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.
Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy towarów muzycznych w **Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 1129

Przeciw cholerze i innym chorobom epidemicznym zabezpieczają następujące środki desynfekcyjne:

Kwas karbolowy biały i surowy		Woda karbolowa
Proszek karbolowy	Lysol	Formalina
Kresolina	Creolina	Olej do pisoirów
Torf do klosetów	Formaldehyd	Wapno chlorowe
	Olejek sosnowy	

Dezodor nowy proszek desynfekcyjny 1177
oraz
Aparata do oczyszczenia powietrza: „Longlife", Ozonateur, Lampki platynowe, Lampki formalinowe i pastylki do tychże. Papier klosetowy i wiele innych artykułów do nabycia po cenach przystępnych
u firmy
Reim i Spółka, Kraków, Rynek.

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Kornechiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.